

**Pięć finałowych minut w meczu towarzyskim z Arisem było spaniałym uczuciem, za co jednak Dodo zapłacił wysoką cenę. Nie był wtedy gotowy i od tamtej sierpniowej nocy minęło 50 dni, w czasie których nie był widziany na boisku.**

Biorąc do ręki kalendarz, okazuje się, że to już praktycznie 11 miesięcy, gdy Brazylijczyk ogląda jedynie z boku swoich kolegów. W końcu wczoraj, Dodo pojawił się na boisku, biorąc udział w treningowym sparingu pierwszej drużyny z mieszanym zespołem Primavera i Allievi Nazionali. Brazylijczyk zmieniał się na lewej obronie z Nego. To dobra wiadomość, gdyż Dodo zrobił we wcześniejszych dwóch dniach niewielki krok wstecz, gdy po kilku regularnych treningach pracował ponownie indywidualnie. Jak podaje w dzisiejszym wydaniu *Il Romanista*, jeśli tak właśnie będzie postępować powrót do zdrowia; powołanie na najbliższy mecz z Genoą powinno być gwarantowane. Być może nie po to, żeby Brazylijczyk od razu pojawił się na murawie, ale w celu poczucia, że jest naprawdę częścią drużyny.

Autor: abruzzo